

Kim ty jesteś? (J. 1:19-23)

“Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios.” Mt. 3:2

Kim ty jesteś? Jak ważne jest to pytanie. Żyjemy w czasach, gdy media bombardują nas przesłaniem, że możemy być kim chcemy. Promowana jest kultura, że wszelka manifestacja własnego ego jest czymś pozytywnym i pożądanym. Całe społeczeństwo budowane jest na ideologii tolerancji. Kimkolwiek ktoś się czuje i z czymkolwiek identyfikuje, należy temu albo dać aplauz albo przemilczeć, by tego kogoś nie urazić i nie sprawić przykrości.

Pytanie o to kim jesteśmy sięga bardzo głęboko w naszą duszę. Dlaczego jestem w tym ciele, co robię w tym miejscu i w tym właśnie czasie. To, z czym się identyfikujemy będzie wpływać na to w co wierzymy, i na wartości jakie w sobie nosimy. Co będzie naszą odpowiedzią na pytanie o to kim jesteśmy? Są tylko dwie możliwości. Albo identyfikujemy się z Jezusem, albo z tym światem.

✘ Do Jana Chrzciciela wysłana zostaje delegacja kapłanów i lewitów. Jan głosi upamiętanie na odpuszczenie grzechów. Chrzci ludzi w rzece Jordan niczym kapłan. Faryzeusze czują przez to zagrożenie dla swojej pozycji. Są zachłyśnięci władzą jaką mają nad ludem. Lecz oto ludzie wolą iść do Jana Chrzciciela i słuchać jego nauki, niż do nich. Dlatego wysyłają delegację, by dowiedziała się kim jest ten człowiek.

Pamiętajmy, że są to czasy rzymskiej okupacji Izraela. Żydzi czekają na Mesjasza, który w ich mniemaniu będzie przywódcą politycznym i wybawi ich z opresji okupanta. Kiedy zadają więc Janowi pytanie: “Kim ty jesteś?”, chcą się dowiedzieć czy to ten, który jest posłany od Boga jako Zbawiciel. Jan odpowiada: “Ja nie jestem Chrystusem.”


Zastanówmy się przez chwilę nad tą odpowiedzią. Jan wyznaje,

że to nie on jest Zbawicielem. Jego słowa mówią ja nie mogę was zbawić. Mój chrzest nie może was zbawić. Ja nawet samego siebie nie mogę zbawić. Nie jestem Chrystusem. Całkowite zaprzeczenie się samego siebie polega na tym, że nie polegamy na sobie samych. Nie polegamy na własnym ciele ani jego uczynkach. Naszą jedyną nadzieją i naszą jedyną pełnią doskonałości jest Jezus. Tylko kiedy jesteśmy w Nim całkowicie, jesteśmy bezpieczni. To On jest Chrystusem.

Żydzi w delegacji pytają Jana dalej. "Kim więc? Eliaszem jesteś?". Mówią: skoro nie jesteś Chrystusem, to czy jesteś tym, który go poprzedza? Jako uczeni w Piśmie, wiedzą, że prorok Malachiasz zapowiadał, że przed przyjściem Pana poprzedzi go Eliasz. "Oto ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana." Ml. 3:23

Oczywiście, że Jan Chrzciciel jest Eliaszem! Sam Pan Jezus dał temu świadectwo. Powiedział: "Lecz powiadam wam, że Eliasz już przyszedł i nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy ucierpi od nich. Wtedy zrozumieli uczniowie, że mówił do nich o Janie Chrzcicielu." Mt. 17:12-13

Jan mówi "Nie jestem". Wydaje się być zaprzeczeniem. Czytamy we wcześniejszym wersecie: "Wyznał, a nie zaprzeczył." Jego zaparcie się siebie jest swoistym wyznaniem wiary. Jest to jego tożsamość. Nie liczy się kim ja jestem. "Nie jestem". Jan zapiera się samego siebie. Wszechmogący Bóg jest tym, który jest i który manifestuje się wśród żyjących. Bóg odpowiedział Mojżeszowi: "Jestem, który jestem." Tylko Bóg jest i tylko to jest prawdziwe.

Żydzi pytają więc dalej. "Prorokiem jesteś?". Jan odpowiada  jeszcze krócej: "Nie". Oczywiście, że Jan Chrzciciel jest prorokiem. Największym z proroków poprzedzających samego Pana Jezusa. Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela wypełniony Duchem Świętym prorokował tymi słowami o swoim dziecku: "A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo poprzedzać będziesz Pana, aby przygotować drogi jego." Łk. 1:76.

Jednak Jan zaprzecza i temu. Wie, że słowa, które wychodzą od niego jako proroctwo nie są jego słowami. To Pan Bóg prorokuje przez niego. Zatem to także nie jest jego tożsamość. "Prorokiem jesteś? Nie." Tą prostą odpowiedzią zdaje się mówić, jestem tylko glinianym naczyniem służącym Bogu Najwyższemu. Czymkolwiek ten zechce mnie napełnić ku swoim celom, tym będę. Nie mówi, że jest prorokiem, aby nie odebrać nawet ułamka chwały Bogu, który przez niego daje ludowi swemu poznanie zbawienia przez odpuszczenie grzechów.

Delegacja kapłanów wydaje się być zniecierpliwiona odpowiedziami Jana. "Kim jesteś? Musimy dać odpowiedź tym, którzy nas posłali. Cóż powiesz sam o sobie?" Nie przeciągaj już tego. Czy wiesz kto nas przysyła? Nie graj już z nami w słowne gierki. Po prostu powiedz nam o sobie – zdają się mówić.

Wtedy Jan odpowiada: "Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pana, jak powiedział Izajasz prorok."

Dzisiejsza ewangelia zaczyna się słowami: "A takie jest świadectwo Jana." To kim jest, jest jego świadectwem. Jan Chrzciciel niesie światu świadectwo o Jezusie Chrystusie. Swoimi odpowiedziami pokazuje faryzeuszom: zadajecie niewłaściwe pytania. Nie jest ważne kim jestem ja. Ważne jest kim jest ten, który idzie po mnie.

Kim ty jesteś? Ja jestem głosem wołającego na pustyni. Jestem tylko głosem. Głos jest instrumentem niosącym Słowo. W rzeczy samej, to Słowo niesie głos. Niesie mnie ewangelia Jezusa, który jest Chrystusem. A kim ty jesteś?